

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemimieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI

NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 19 LISTOPADA 1936

N — Nr. 135

Kilka słów o tych naszych oświatow- cach na Pomorzu.

Niefortunny, a przede wszystkim niegodziwy występ głośnego już dziś na całym Pomorzu Staszkiewicza na łamach czasopisma „Przysposobienie obywatelskie“, organu kolejowego przysposobienia wojskowego, zohydzający w nikczemny sposób ludność pomorską i jej życie, przypomniał nam znów istnienie u nas t. zw. „oświatowców“. Wszak do tej kategorii ludzi należał i ów autor rzeczony paszkwila. — Piszę wyraźnie „należał“ — bo po tym wycygnięciu już go na tym stanowisku więcej nie ma. Ale to bynajmniej nie oznacza likwidacji tego urzędnika. Zmieniła się tylko osoba, ale urząd ten pozostał nadal. Przyjdzie na jego miejsce inny oświatowiec i dalej będzie „oświecał“ „ciemne“ umysły społeczeństwa pomorskiego. Nie on jeden atoli, który jako specjalista od tego fachu powołany jest do rozpraszania „mroków ciemności“ w naszych „zakutych“ głowach pomorskich. Tych oświatowców-specjalistów dużo działa na naszym pomorskim gruncie. Nie ów Staszkiewicz też pierwszy, który swym występem poruszył do żywa opinię pomorską. Podobne wypadki zdarzają się raz po raz. Nie tak dawno jeszcze temu Niemniej głośnym się stał wyczyn podobnego oświatowca w powiecie kościerskim, który nie zawahał się zmieszać z błotem ludność kaszubskiej, co doprowadziło do głośnego procesu ze „Słowem Pomorskim“. Ale i poza tym już nieraz występy tych oświatowców zniewalały opinię publiczną do poważnych zastrzeżeń.

Urządzenie t. zw. oświatowców to rzecz, która u nas dopiero zaistniała po przewrocie majowym. Przed tym, owszem, mieliśmy tu na Pomorzu wielki pęd i wielce ożywiony ruch w kierunku oświatowym. Przypomnijmy sobie tylko te liczne wieczorki i wykłady oświatowe nie tylko już po miastach i miasteczkach, ale i po wioskach, które odbywały się pod egidą naszego TCL. W ruchu tym czynne były całe zastępy ludzi z rozmaitych sfer. Duchowieństwo, nauczycielstwo tak szkół średnich jak i powszechnych, sędziowie, lekarze, mecenas, a również inteligentniejsze jednostki ze sfer średnich i ktokolwiek bądź czuł w sobie ku temu uzdolnienie, wszystko to chętnie i ofiarnie, a całkiem bezpłatnie oddawało się na usługi dostojnej królowej oświaty. Po przewrocie majowym cały ten tak zbożny ruch oświatowy zaczął zamierać. Jak wszystkie inne dziedziny życia publicznego, tak i tę dziedzinę bowiem system sanacyjny starał się powoli opanować, zetatyzować, zmonopolizować i poddać całkowicie swojej dyrektywie. Ustąpił w ten sposób te ochotnicze zaciągi i ruchy oświatowe. Krzewienie oświaty oddano w ręce ad hoc powołanych, płatnych specjalistów. I pamiętamy dobrze, że jakim to rozmachem forsowano w czasie lepszej koniunktury gospodarczej te urzędnika oświatowców. Rosły one prawie jak grzyby po deszczu. Dążono za wszelką cenę do tego, by tych płatnych oświatowców — specjalistów było jak najwięcej. Samorządy, które się opierały wyznaczaniu b. poważnych kwot w swych budżetach na ich utrzymanie, spotykały się z zarzutem antypaństwowego nastawienia. Ten właśnie sposób stawiania kwestii oświatowej przez system sanacyjny nasuwał atoli społeczeństwu naszemu przypuszczenia, że sanacji przy tym wszystkim nie tak bardzo chodziło o oświatę jako taką, ale o pewien jej kierunek, o osiągnięcie za jej pomocą pewnych spec. zamierzeń i celów. Od razu wyczuło ono też, że ta oświata, krzewiona przez tych zawodowych oświatowców, jest zgola innego pokroju od tej, jakiej pożąda nasza pomorska ludność, jaka jej przypada do gustu, jaką ona

znała dotąd, a która to jej dawała nie tylko światło, ale i moc, siły i hart ducha do zwycięskiego przetrwania niewoli. Zauważyła też od razu, że tej zmonopolizowanej przez system sanacyjny oświacie brak właśnie tych pierwiastków i czynników, w których ona upatruje swe zdrowie duchowe i moralne, swój pomysłny rozwój i potęgę i wielkość Ojczyzny. Nie uszło też bynajmniej jej uwadze, że z tym nowym kierunkiem oświatowym dziwnie się jakoś kojarzą rozmaite nowe porosty w rodzaju Legionu Młodych, Kwok, „Ogniska“ i rozmaitych innych organizacji podobnego pokroju. I te właśnie spostrzeżenia nabawiły jej nieufności odnośnie do tych oświatowców i ich działalności oświatowej. To też ludność pomorska zajęła wobec nich stanowisko negatywne — niechętnie. I stąd pozycja ich stała się u nas nader trudną i dla nich bardzo niewdzięczną. Łatwo to zrozumieć. Wszak przejęci ważnością swej misji, którą wobec nas mają do spełnienia, ogarnięci poczuciem swej wyższości wobec tych, których mają oświecać, popędzani ambicją, żeby ze swej roli przemodulowania duchowego ludności pomorskiej jak najlepiej się wywiązać, muszą patrzeć na bezsilność, na bezradność i bezskuteczność wszystkich swych zabiegów wobec wyrobionych i zgranitowanych poglądów i przekonań ludności naszej. Cóż tedy dziwnego, że w takich warunkach tracą cierpliwość, wypadają ze swych ról i straciwszy często gęsto panowanie nad sobą, posuwają się do szkalowań i znieważań tejże ludności, co znów wytwarza tym silniejsze rozdzwielki między nią, a nimi. Wprawdzie coraz cięższe położenie gospodarce zmusiło powoli do redukcji tych urzędów, ale bądź co bądź, gdyby policzyć jeszcze i dziś wszystkich tych płatnych oświatowców u nas na Pomorzu, to wyszła by z tego poważna ich liczba, a gdyby tak zliczyć te wszystkie świadczenia, które społeczeństwo na ich utrzymanie w takiej czy innej postaciłoży musiał, to wynikłoby z tego bardzo pokaźna kwota — co w danych warunkach uważamy nietylko za zgola niepotrzebny, ale ponadto za ponoszony ze szkoda dla dobra naszej sprawy pomorskiej wydatek. Społeczeństwo pomorskie też absolutnie zrozumieć nie może, dlaczego ono właśnie upatrzono jest za tego rodzaju obiekt oświatowy. Wszak, jeżeli chodzi o oświatę, to są dla niej daleko potrzebniejsze, daleko wdzięczniejsze, a zupełnie dotąd odłogiem leżące pola. Mamy na myśli całe rozległe Kresy Wschodnie. U nas każde dziecko już od ósmego, dziewiątego roku życia umie czytać i pisać — tam natomiast setki tysięcy dziatwy nie ma szkół, około 50 proc. ludności dorastającej i dorosłej w ogóle nie umie ani czytać ani pisać, a co do kultury i cywilizacji, to co najmniej są one o jakie 100 lat od nas wstecz. Czyż wobec tego nie byłoby daleko pożyteczniejszym, miast „uszcześliwiać“ nas tymi oświatowcami płatnymi, bez których my bardzo dobrze obyć się możemy, bo mamy możliwości oświatowych i tak pod dostatkiem, — zwracamy tylko uwagę na nasze TCL, tak rozgałęzione po całym Pomorzu, na nasze liczne towarzystwa, jak np. KSM, Sokół i wiele innych, na które się tak bardzo irytuje ów niepowołany oświatowiec z Przysposobienia Obywatelskiego, a które są przecież również krzewicielami i to naprawdę zdrowej oświaty, podczas gdy z drugiej strony działalność tych płatnych oświatowców wywołuje tylko zadrażnienia i nawet oburzenie, czyż nie byłoby daleko lepiej i pożyteczniejszym wszystkich oświatowców z Pomorza skierować na Wschód, na Kresy, na Polesie i kazać im tam uczyć czytać i pisać milionowe szeregi analfabetów, aby je podciągać powoli do życia, choćby tylko w przybliżeniu tak kulturalnego, jakim żyje ludność pomorska. A wydawane na ich utrzymanie krociowe sumy czyż nie polecałoby się raczej poświęcić na chleb i pracę dla bezrobotnych? Czyż nie byłby z tego daleko lepszy pożytek dla naszej sprawy pomorskiej, a w dalszym następstwie i dla naszego całego kraju?

W jaki to sposób „oświecał“ oświatowiec Staszkie- wicz naszych pom. kolejarzy?

Poniższy artykuł to dosłowny produkt jego pióra:

„Na Żelaznym Szlaku.“

Rok 1. wrzesień 1936 r. nr. 3.
K. P. W. — na „smutno i wesoło“.

„Do drogiej przyjaciół Kapewiaków słów rzewnych kilkoro.

Darujcie, przyjaciele, ale nie mogę już dłużej wytrzymać i — mimo całego szacunku, jaki dla was żywię — muszę wam parę słów prawdy powiedzieć:

Dranie jesteście — o najdrożsi — i lenie śmierzące i zaprawdę wielka to by być musiała szpila, która by wbiła w wasze szacowne siedzenie, zdołało was poruszyć.

Mówię to wam z głębi wielce was kochającego i z tego powodu mocno zbolącego serca.

I tchórze jesteście — kochani również!

A jakże!

Uderzcie się natychmiast w pierś — i przyznajcie, że mam rację.

Bo i jakże?

Przyjeżdżam do was — o obywatelu — na zebrań.

Przyjdziecie, pokłacie głowami, podnieście parę razy ręce do głosowania i koniec na tym. Zeby który choć słowo powiedział — guzik!

Obawia się taki, aby — zaraz po pierwszym wypowiedzianym zdaniu przykry zapach na sali nie uświadomił wszystkim, że ów bohater swoje własne portki wielce ukrzywdził.

Za to po wyjściu ze sali „ho, ho, ho, panie tego“, co jeden to odważniejszy i mądrzejszy. Na ucho to jeszcze odważy się jeden z drugim szepnąć, że to czy tamto w Ognisku mu się nie podoba, ale na zebraniu to „zdechł pies“.

Tak to jest, bohatersey moi przyjaciele!

Zacząłem redagować dla was — najmilszej — ten dodatek.

Prosiłem was w pierwszym numerze:

Napiszcie, co chcecie w tym dodatku mieć, napiszcie, czy wam się podoba.

Zeby który choć p...snął.

Całkiem możliwym jest, że cały ten dodatek jest do bani, że ja jestem jejop skończony i nie umiem tego robić. Ale skąd ja mam o tym wiedzieć, kiedy słowa jednego z was wydusić nie mogę.

Znalazł się jeden jedyny kapewniak (wyjątkowo jakies cudo), który aż z Brzeźcia nad Bugiem przysłał mi parę słów i artykuł o audycjach radiowych dla kolejarzy. Zamieściłem artykuł i zwróciłem się z apelem do kapewniaków, by nadsyłał materiały do wykorzystania w audycjach radiowych. Chciałem się zorientować, co można z wami zrobić.

I znowu ani słowa!

Czy mam więc rację — najdrożsi moi?

Wiele o tym zapewne, że jest pewien gatunek koni, pozbawionych przez okrucieństwo człowieka możności rozrodczych — i w związku z tym dość apatycznych.

Otóż dziwnie — wierzcie mi — że tylko wrodzona mi, niestety, delikatność i gołębie serce moje powstrzymuje mnie od nazwania was na końcu tego artykułu — wałachami.

Pozdrawiam was — najdrożsi moi.

Takie oto strumienia „ożywczej“ oświaty zlewał na „zakute“ głowy pomorski „oświatowiec specjalista“ Staszkiewicz.

Nowy wiceminister skarbu.

P. Kajetan Morawski, prezes Zw. Izby i Organizacji Rolniczych, został mianowany wiceministrem Skarbu na miejsce dotychczasowego podsekretarza stanu p. Lechnickiego. Poza tym nastąpiły zmiany na stanowiskach dyrektorów Izby Skarbowych. Mianowanych zostało 10 nowych dyrektorów izb skarbowych.

Protest Kolarzy Pomorskich z powodu ohydnej napaści.

Autor paszkwili na Pomorzan — Staszkievicz, pozbawiony stanowiska.

Toruń. W niedzielę, dnia 8 bm., odbył się w Toruniu nadzwyczajny zjazd delegatów okręgu Pomorskiego K. P. W. Głównym tematem obrad była napaść na Pomorzan w artykule p. t. „Planowanie pracy na tle środowiska”.

O godz. 11 zebrał się w ośrodku K. P. W. prezes okręgu pomorskiego, p. Getler - Girtler. W przemówieniu swym zaznaczył, że zarząd okręgowy nie nie wiedział o umieszczeniu tego artykułu. Uznaje ono za niesłuszną i niesprawiedliwą napaść i przeprosił duchowieństwo za bezpodstawność napaści.

W końcu w imieniu całego zarządu zgłosił dymisję, by — jak zaznaczył — nie hamować pracy.

Przewodnictwo objął delegat zarządu głównego, p. inż. Humel z Warszawy. W przemówieniu swym ubolewał, że ukazał się podobny artykuł, chwalił Pomorzan za ich rzetelną i zrównoważoną pracę i prosił o rzeczową dyskusję nad punktem pierwszym, poczem mówił o zadaniach K. P. W.

Potem przemówił p. kpt. Sierański, dotychczasowy referent kulturalno-oświatowy K. P. W. na Pomorzu, który w związku z artykułem został przeniesiony do innego okręgu. Podziękował za dotychczasową współpracę, wychwalał również Pomorzan i zaznaczył, że w swej przyszłej pracy będzie się wzorował na karności, panującej na Pomorzu.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezes ogniska K. P. W. Pruszczyca — Bagienica. Bronił honoru matek i córek pomorskich oraz duchowieństwa. Za ukazanie się artykułu winny wyższe władze i domaga się natychmiastowego wydalenia Staszkievicza, autora tego paszkwila. W tym samym duchu przemawiał również p. Frankiewicz z Osia.

Przedstawiciel ogniska Bydgoszcz I stawiał wniosek: 1. Nie abonować czasopisma „Wychowanie Obywatelskie”, 2. wyrazić wotum nieufności całemu zarządowi okręgowemu, bo on winien, że ukazał się podobny artykuł.

Dalej p. Meller z ogniska dyrekcyjnego w Bydgoszczy omówił zasługi duchowieństwa pomorskiego i wszystkich Pomorzan nad utrzymaniem polskości. Domagał się, by podobne wypadki nie zdarzyły się w przyszłości.

Zaznaczyć należy, że omawiany artykuł Staszkievicza był czytany na jesiennej odprawie referentów oświatowych K. P. W. na Pomorzu, lecz nie było czasu na dyskusję.

Przedstawiciel ogniska K. P. W. z Czerska stwierdza, że artykuł poczynił wielkie szkody w organizacji. Dawnej do świetlicy w Czersku przychodziło do 50 osób, a teraz zaledwie kilka. Podaje też ciekawą charakterystykę Staszkievicza. Otóż był on wydelegowany na poświęcenie świetlicy w Czersku. Spóźnił się jednak na sam akt poświęcenia. Zapytany, dlaczego się spóźnił, odpowiedział Staszkievicz: „co tam takie głupstwa! (poświęcenie u niego jest więc „głupstwem”), grunt, aby się zabawić!”

W dalszym ciągu przemawiał p. Hoffman. Stwierdził, że Pomorzan przez 150 lat bronili mężnie swej polskości i zachowali Pomorze dla Polski, a teraz rzucą się im takie oszczerze obelgi, które powodują niepotrzebne zadrażnienia i hamują całą pracę.

Delegat p. Seidel z Bydgoszczy domagał się ustąpienia zarządu okręgowego i mianowania zarządu komisarycznego do chwili, gdy ogniska poszczególne wybiorą nowych delegatów i nowe zarządy, które dokonają później wyboru zarządu okręgowego.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Sobański. Omówił on szeroko zasługi księży na Pomorzu dla obrony polskości oraz wytrwałą pracę całego społeczeństwa pomorskiego, któremu należy zawdzięczać zachowanie ducha polskiego na Pomorzu i przyłączenie tej ważnej dzielnicy dla Polski.

Na tym wyczerpaną dyskusję, w której jednomyślnie potępiono ukazanie się omawianego artykułu.

Po dyskusji wybrano komisję, która ustaliła treść rezolucji. Rezolucję, w której potępiono działalność Staszkievicza, przyjęto jednomyślnie.

Zebrań delegaci uznali ostatecznie tłumaczenie zarządu okręgowego, że nie wiedział o zamierzonym umieszczeniu tego paszkwila za wystarczające i wyrazili zarządowi zaufanie.

Zaznaczyć należy, że Staszkievicz po ukazaniu się tego artykułu został zwolniony ze stanowiska instruktora oświatowego K. P. W. Tak samo został zwolniony sekretarz redakcji „Wychowania Obywatelskiego”, który przyjął ten artykuł do druku. Referent oświatowy, p. kpt. Sierański, został przeniesiony.

W końcu prezes p. Getler - Girtler prosił, by sprawy tej nie rozdmuchiwano. Ubolewał, że ukazał się podobny artykuł i zapewnił, że w przyszłości nie zadzieje podobny wypadek. Prosił również o dalszą współpracę.

Dalej podano do wiadomości, że na miejsce zwolnionego Staszkievicza przyjęto na stanowisko instruktora oświatowego Pomorzanina, p. magistra Wojtasia.

W dyskusji omawiano głównie artykuł o planowaniu pracy. Krytykowano również felietony Staszkievicza „Na smutno i wesoło”, gdzie nazywa się kolarzy pomorskich „wałachami”.

Domagano się również swobodnej dyskusji nad wszystkimi sprawami. Każdy przemawiający musi mieć pewność, że swym przemówieniem nie narazi się na żadne przykrości.

W wyniku dyskusji wybrano komisję w składzie pp.: Meller, Buchole, Hoffman, mgr. E. Szwed, Jankowski i Przybylski, która przedłożyła nadzwyczajnemu walnemu zjazdowi tekst rezolucji nast. treści:

„1. Zjazd Delegatów przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie oraz wyrazy ubolewania ze strony Zarządu Okręgowego Pomorskiego K. P. W. z powodu pojawienia się w druku artykułu „Planowanie pracy na tle środowiska” w „Przysposobieniu Obywatelskim” nr. 2 | 4 i potępia kategorycznie bezcelny atak na społeczeństwo Pomorza, a w szczególności na duchowieństwo, nauczycielstwo i kolarzy pomorskiego.

2. Zjazd delegatów nie przyjmuje do wiadomości rezolucji Zarządu Okręgowego.

3. Zjazd Delegatów wzywa się z gorącym apelem do prasy, by w imię dobra publicznego pomogła Kolejowemu Przysposobieniu Wojskowemu do z pogodzenia nastrojów, wywołanych wystąpieniem niepozytalnej jednostki”.

Powyższą rezolucję nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów przyjął jednomyślnie i wśród oklasków.

Jakim komentarzem „Dzień Pomorza” zaopatrzył

swój opis o walnym zjeździe KPW. i jaki podał powód zwołania tego zjazdu?

W związku z opisem walnego zjazdu delegatów KPW., takie znajdujemy z jego strony uwagi:

Jak się okazało, artykuł ten nie był wyrazem opinii kół, odpowiedzialnych za redakcję „Przysposobienia Obywatelskiego” ani też Pomorskiego Zarządu Okręgowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Wyszedł on z pod pióra płatnego pracownika KPW., młodego człowieka, i ukazał się bez wiedzy kierowniczych czynników KPW. To też w krótko Zarząd Okręgowy tej organizacji umieścił w prasie oświadczenie, stwierdzające kategorycznie, że władze okręgu pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego nie mają nic wspólnego z ową nieszczęsną publikacją.

Ponieważ jednak pewien odłam prasy w gonitwie za popłatną sensacją rozdmuchał prosty przypadek i wybrzyk nie odpowiedzialnej jednostki do rozmiarów jakiejś niebywałej afery, szerząc ferment w szeregach organizacji przysposobienia wojskowego i szkodliwe nastroje na Pomorzu, Zarząd Okręgowy KPW. zwołał nadzwyczajny walny zjazd delegatów do Torunia w celu ostatecznego zlikwidowania przykrości.

Tyle „Dzień Pomorza”. W jego pojęciu więc to pewien odłam prasy w „gonitwie za popłatną sensacją rozdmuchał prosty wypadek i wybrzyk do rozmiarów niebywałej afery! W rozumowaniu tego sanacyjnego organu na Pomorzu te ohydne publiczne zmieszanie z błotem całego społeczeństwa pomorskiego i to w organie, przeznaczonym dla kolarzy całego Pomorza, to nie innego, jak prosty „wypadek i wybrzyk niepozytalnej jednostki”, a wyrażenie przez pewien odłam prasy oburzenia z tego powodu, to też nie innego, jak „gonitwa za tanią sensacją”. A jednak wbrew swej woli przyznać musiał toruński „Depek” temu właśnie pewnemu odłamowi zasługę, że doszło do tego walnego zjazdu, gdzie kolarze pomorscy, a z nimi i nasze społeczeństwo otrzymali choć tylko częściowo zadośćuczynienie. Jakby tu dopiero dokazywali tacy, jak Staszkievicz i jemu podobni, gdyby tego „pewnego odłamu prasy” na Pomorzu nie było!

Wiekopomne zasługi Wszechnicy Jagiellońskiej.

Prastara krakowska „Alma Mater”, Uniwersytet Jagielloński, obchodził w ub. niedzielę swe wielkie święto. W uznaniu wielkich zasług na przestrzeni wielu stuleci, od roku 1364 począwszy, Prezydent Rzeczypospolitej dekretem nadał Uniwersytetowi order „Odrodzenia Polski” za „bezcenne zdobycze w dziedzinie nauki polskiej, pielęgnowanie tradycji historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń”.

modlitwę przy jedzeniu, niech pani jej broni!

— Owszem, ma pan baron słuszność. Otóż dla tego nalegam na to, — rzekła Józefina z powagą, — aby się modlić przy jedzeniu, aby uczniowie moi pamiętali zawsze o tym, że wszystko mamy z ręki Boga i że winniśmy prosić Go, aby błogosławił to, co spożywamy. Z pokarmów czerpiemy siły i zdrowie, lecz zależy to od sposobu, w jaki je spożywamy, czy według przeznaczenia Bożego czy też według popędu zmysłów tylko. Wiem, że i bez modlitwy można zastawić stół obficie, lecz wiem także i to, że jeżeli przy tym o Bogu zapomnimy, to nasze jedzenie....

— Ja dokończę za panią, — zawołał baron, — wtedy nasz pokarm tym się różni od jedzenia zwierząt, że jest droższy i porządniej przyrządzony, prawda?

— To za wiele — krzyknęła stara ciotka i opuściła łyżkę z hałasem na talerz. Lecz opanowała się szybko i rzekła, na Józefinę patrząc zjadliwie:

— Wszystko to może być odpowiednio dla panny. Sądzę jednak, że panna nie stosuje się do tego domu, nie tylko, że jest mieszczańskiego rodu, lecz dlatego, że jest ordynarna.

Józefina lekko zadrżała, potem zwróciła się do baronowej i rzekła drżącym głosem:

— Pierwszy raz w mym życiu dano mi miano, którego znieść nie mogę w obecności mych ucz-

Przywitanie marsz. Smigły-Rydz w Bydgoszczy i Wyrzysku.

Wręczenie daru dla obrony Państwa. — Przemówienie. — Defilada.

W dniu 15 bm. marsz. Smigły-Rydz przyjechał do Bydgoszczy, by być obecnym przy wręczeniu dywizji bydgoskiej broni, zakupionej ze składek społeczeństwa pow. bydgoskiego. Marszałek Smigły-Rydz przyjechał do Bydgoszczy, gdzie na dworcu witała go kompania honorowa, a przed dworcem zebrane tłumy. Następnie marsz. Smigły-Rydz pojechał do Wyrzyska. — W Osiu powitał gościa p. starosta Muzyczka. W Wyrzysku mowę powitalną wygłosił burmistrz Jagodziński, a później rtm. Dzwonkowski.

Po mszy polowej, odprawionej przez ks. biskupa Laubitz, starosta oraz przedstawiciele gmin wiejskich i miejskich pow. wyrzyskiego w liczbie 13 osób wręczyli marszałkowi honorowe dyplomy obywatelstwa.

Po powtórny krótkim przemówieniu rtm. Dzwonkowskiego ofiarowano dywizji bydgoskiej 16 karabinów maszynowych oraz 16 granatników wraz z kołmi i uprzężą.

Marszałek Smigły-Rydz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że cenę dokonany przez powiat wyrzyski zbiorowy wysiłek, który powstał nie z musu, nie z obowiązku, lecz samorzutnie.

Następnie odbyła się defilada, którą odebrał marszałek Smigły-Rydz. Kolejno defilowały delegacje wojskowe dywizji bydgoskiej, liczne stowarzyszenia pow. bydgoskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, inowrocławskiego itd.

Po defiladzie dwie grupy w strojach regionalnych z Krajny odtańczyły tańce ludowe. Na zakończenie uroczystości odbyło się przyjęcie, po którym marszałek Smigły-Rydz udał się samochodem do Osia.

Marsz. Smigły-Rydz dziękuje...

Warszawa. Marsz. Smigły-Rydz otrzymał ogółem 30.000 depesz i 11.000 listów gratulacyjnych. Marszałek Smigły-Rydz tą drogą składa podziękowanie za nadesłane mu życzenia w dniu 10 listopada:

„Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, które przesyłały mi życzenia w dniu 10 listopada.

Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współzycia, łączącego społeczeństwo z armią. Smigły-Rydz”.

Policjanci otoczyli Uniwersytet Wileński.

Rektor odrzucił żądania studentów.

Wilno. Po czwartkowych zaburzeniach na Uniwersytecie Wileńskim odbył się w piątek wiec w mieście akademickiej, na który przyszło około 1 000 studentów. Studenci wystali do rektora, prof. Jakowickiego, delegację, która miała mu przedstawić postulaty młodzieży w stosunku do zagadnienia żydowskiego.

Młodzież, która pochodem przeszła do gmachu głównego, zgromadziła się na dziedzińcu im. ks. Piotra Skargi, a w tej samej chwili policjanci otoczyli gmach uniwersytecki, zamykając kilka okolicznych ulic.

Rektor odmówił wznowienia wykładów, zaznaczając, że uniwersytet został zamknięty na czas nieograniczony. Po złożeniu sprawozdania przez delegację studenci rozeszli się na miasto.

W żydowskim „Wilner Tog” zostały wybite szyby, a w sanacyjnym „Kurierze Powszechnym” zniszczono urządzenie drukarni i pobito pracowników. „Kurier Wileński” i konserwatywne „Słowo” zostały skonfiskowane.

Od trzech dni studenci okupują gmach uniwersytecki. Liczba ich dochodzi do 1200 osób.

DZIECIĘ MARI.

94

(Ciąg dalszy).

XXVI.

Na kolację zgromadziła się cała rodzina w sali jadalnej, tylko ciotka jakoś się nie zjawiała. Baron już się niecierpliwił, kiedy wreszcie ciotka weszła majestatycznym krokiem, kiwając głową na znak powitania na wszystkie strony i usiadła przy stole.

Józefina i dzieci odmówiły modlitwę przed jedzeniem, co znów gościowi się nie podobało.

— Jestem bardzo dobrą katoliczką, — rzekła, a nawet jestem, śmiem twierdzić, najlepszą katoliczką, lecz uważam, że modlić się przy stole w domu szlacheckim nie uchodzi. Dobre to dla ubogich rzemieślników, niższych urzędników, (przy tych słowach spojrzała szyderczo na Józefinę) którzy są zmuszeni codziennie Boga prosić o kawałek chleba. Gdyby szlachta o to prosiła, to wyglądałoby na żebranie, a przecież mamy wszystkiego pod dostatkiem.

— Niech pani na to odpowie, — rzekł baron, zwracając się do Józefiny. — Pani zaprowadziła

niów. Albo więc rodzice tychże podzielają to zdanie, a wtenczas honor mój wymaga, abym w tej chwili dom ten opuściła albo też oświadczę, że słowa co dopiero wypowiedziane są niesprawiedliwe i niesłuszne.

— Bardzo słusznie, bardzo słusznie — zawołała skwapliwie baron. — Ciotka przekroczyła granice przyzwoitości. Ze względu na obecność dzieci nie życzę sobie dalszej rozmowy na ten temat. Zaznaczam tylko, że panna Józefina odznacza się wielką szlachetnością, co więcej znaczy, aniżeli szlachectwo.

— Potwierdzam słowa mego męża — rzekła baronowa. — Cnota i nauka dają pannie Józefinie prawo do szacunku i poważania.

— Ależ dobrze, już dobrze — przerwała ciotka — panna jest aniołem bezwartością.

Ciotka była już przyzwyczajona do tego, że jej nie przyznawano racji i tylko minami dała do zrozumienia, jak gardzi takimi zdaniami, zachowując sobie zemstę na przyszłość. Zerwać z krewnymi, nie chciała i nie mogła, bo zależała od ich łaski.

Koniec wieczery przeszedł spokojnie, chociaż nie wiele mówiono.

Dzień następny był niedzielą. Rodzina barona zwykle jechała rano do kościoła do pobliskiego miasteczka, odwiedzała znajomych i dosyć późno w południe wracała do domu. (C. d. n.)

Jaka atrakcję zapowiadają atyże na wieczór najbliższej niedzieli?

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 18 listopada 1936 r.
Kalendarzyk. 18 listopada, środa, Odona P.
19 listopada, czwartek, Elżbiety Kr. Wd.
Wachód słońca g. 7 — 00 m. Zachód słońca g. 15 — 43 m.
Wachód księżycy g. 11 — 06 m. Zachód księżycy g. 19 — 28 m.

Z miasta i powiatu

Z życia Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej (Koło) w Nowymmieście.

Za składki członkowskie wpłynęło w listopadzie 30 zł 75 gr. Pani prof. Gilowska i p. Gruszczyński, kom. PP. płaćca dobrowolnie podwójną składkę. Pan Kochanowski, skarbn. Związku Ziemiań, zgłosił, że przekaże Towarzystwu 15 zł. Zarząd wypłacił w listopadzie 5 tut. akademikom po 20 zł, w ten sposób jednemu studiującemu na uniwersytecie w Wilnie, jednemu we Lwowie i 3 studiującym w Poznaniu. W ostatnim tygodniu wrócił się Zarząd do 50-ciu obywateli z Nowogrodzka, z Lubawy i z powiatu, znanych z swej ofiarności i życzliwości dla tut. akademików z prośbą o ufundowanie jednego stypendium dla teologa i jednego stypendium dla akademika z tut. powiatu. Listę ofiarodawców otwiera p. starosta Kowalski. Odezwa Zarządu została przychylnie przyjęta. Już wpływają pieniądze. Pan Rost, kupiec z Nowogrodzka, pierwszy wpłacił 20 zł, p. Jentkiewicz, kupiec z Golubia, 10 zł, wielu zapowiedziało przekażać gotówki. Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie w imieniu Młodzieży Akademickiej powiatu lubawskiego i w imieniu zarządu.
Za Zarząd.
prof. Różycki, sekr. ka. prof. Kalinowski, skarbnik.
Sadkiewicz J., naucz. gim. prezes.

Nieco o katolickim Tow. Ludowym.

Nowemiasto. Smutny bardzo i pożałowania godny objaw uwydatnił się w najstarszym naszym tow. tj. Tow. Ludowym. Smało twierdzić można, że jest najstarszym tow., bo założone już w r. 1895. Gdy gnębiła nas ciężka ręka zabory, żądni byliśmy czystszej języka, czystszej oświaty i dla tego łączyliśmy się wszyscy bez różnicy stanu w tym jedynym, przez władze niemieckie zezwolonym Tow. Ludowym, aczkolwiek zazdrośnie śledzonym i szykanowanym. Wówczas to łączyliśmy się i zachęcał jeden drugiego do wstępowania w szeregi jego członków. A jak jest obecnie? Jeszcze w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości zbierało się kilkadziesiąt członków na zebranie, płacili swe składki, tak że Zarząd miał chęć do pracy, lecz z roku na rok stygł zapał i ta świadomość. Ludzie wplerają w tych czasach chętniej te tow., które więcej okazują do zabaw i rozrywek dostarczając, a tak zastępowane towarzystwa dochodzi do upadku. Tak być nie powinno! Co by na to powiedzieli dziś powstał z grobu tak ofiarni założyciele Tow. Ludowego jak śp. Marwicz, dr. Krebs i inni. Dlatego apelujemy do tych, którzy są zapisanymi członkami, by regularnie uczęszczali na zebranie i swe składki płacili, a do osypałych obywateli i starszej młodzieży zwracamy się z apelem i prośbą, by pomyśleli, iż obowiązkiem każdego dobrego katolika i Polaka jest w pierwszym rzędzie być członkiem Katol. Tow. Ludowego, aby je doprowadzić do dawnej jego świetności. Jeden z członków.

Z targu.

Nowemiasto. Wtorkowy targ był bardzo słabo obelany, płacono za ft. masła 1,30—1,40, mendel ja 1,50, kurę 1,80—2,20, kaczkę 1,80—2,20, gęś żywa 4—4,50, bita ft. 45—50, parę gołębi 90—1, cetr. kartofli 1,50—1,60. Na targowisku również był słaby dowóz. Ceny nieco zwykłowały. Płacono za parkę prosiąt 25—35 zł, warchlaki 30—35 zł, za sztukę, za bekony 36—38 zł, za tłuste świnię ponad 250 ctr. 38—42, cielęta sztuka 13—18 zł, owce 12—15 zł.

Święto Młodzieży.

Lubawa. Młodzież, zrzeszona w KSM, obchodziła w ub. niedziele doroczne święto patrona św. Stanisława Kostki. O godz. 8.30 stawiły się wszystkie parafialne oddziały KSM męskiej i żeńskiej ze sztandarami na uroczyste nabożeństwo w kościele farym. Nabożeństwo odprawił ks. Degner, okr. prezes K. S. M., wygłaszając jednocześnie podniosłe kazanie. Młodzież przystąpiła do wspólnej Komunii św. "a cementarzu koło kościoła odbyła się kwesta na cele organizacyjne. Wiecz. miejsc. oddział KSM męskiej urządził przedstawienie amatorskie. Odegrano wesołą sztukę pt. "Stryg Agapit". Amatorzy (ki) wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. W czasie przerwy muzyka z płyt umilała gościom czas. Impreza KSM spotkała się ze strony społeczeństwa z gorącym poparciem. Salka była zapełniona po brzegi.

Pożar.

Lubawa. W dniu 16 bm. o godz. 8.30 powstał pożar w mieszkaniu wdowy Lewandowskiej, zamieszkałej u pana Teodora Baleskiego przy ul. Kościelnej. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kanale z desek, służącym do odprowadzenia dymu. Dzięki spiesznej pomocy zlokalizowano ogień, który mógł być właścicielowi jak i lokatorowi poważnie szkody wyrządzić.

Podziękowanie.

Lubawa. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia szczerego "Bóg zapłać" tym osobom, które przyczyniły się łaskawie w jakikolwiek sposób do odbycia się naszej wenty jesiennej.
Szan. Obywatelstwo dziękujemy za fany i dary do bufetu i za przybycie na wieczorek nasz. Dziękujemy również tym wszystkim, którzy łaskawie przyłożyli rękę do urozmaicenia programu, do dekoracji sali, oświetlenia itp.
Wszystkim razem i każdemu z osobna dziękujemy z całego serca za wydatną pomoc w osiągnięciu środków, które umożliwiły nam dalszą opiekę nad naszymi ubogimi bliźnimi "Bóg zapłać".
Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie.

Akcja przeciw zbrodniczemu podpaleniom.

Tomaszewo. W nr. 130 naszego czasopisma donosiliśmy, że w Wiśniewskiej Juljanny w Tomaszewie powstał pożar, wskutek czego spaliła się cała zagroda gospodarza, a na szkodę dzierżawcy Wojtackiego ruchomości. Przeprowadzone dochodzenia przez policję wskazują widocznie na to, iż pożar, powstał wskutek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego, ponieważ policja przytrzymała Wiśniewskiego Franciszka, męża poszkodowanej, zam w Górznie pow. brodnickiego i dzierżawcę Wojtackiego, Mikołaja z Tereszewa i odstawiła ich do dyspozycji władz sądowych w Nowymmieście. Władze sądowe względem wyżej wymienionych zastosowały areszt śledczy.
Lubawa. Ponadto w podejrzaniu pod zarzutem podpalenia swego mieszkania przytrzymała i odstawiła do Sądu Grodzk. w Lubawie Rykaczewskiego Franciszka z Targowiska, którego Sąd osadził w areszcie śledczym.
W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ołbrzymia ilość pożarów, zaistniałych w naszym powiecie, zmusiła władze bezpieczeństwa do stosowania bardzo surowych i daleko idących środków, zmierzających do zmniejszenia wypadków podpalenia.

Czas już zapisać

"DRWĘCĘ"

na miesiąc grudzień

KALENDARZ ŁĄKOWSKI

już w druku i w tym roku każdy abonent otrzyma go już na GWIAZDKĘ jako podarunek.

A więc nie zwlekać! Abonament za gazetę opłaci się sownie.

REDAKCJA.

W związku z tym dochodzenia aktualne mają być przeprowadzone z należytą starannością, celem ujawnienia podpalacza, o ile zbrodnia w odnośnym wypadku pożarowym miała miejsce, a następnie mają być przeprowadzone ponownie dochodzenia we wszystkich tych wypadkach, gdzie z braku dostatecznych dowodów dochodzenia zostały umorzono.

Powyższe niech będzie przestrożą dla tych, którzy przez podpalenie swoich wysoko ubezpieczonych ruchomości i nieruchomości chcą dojść do majątku. Tego rodzaju droga może prowadzić do ruiny majątkowej pogorzela, a potem do więzienia.

Kradzieże.

Lubawa. W dniu 10 bm. skradziono na szkodę Jana Głoka z Lubawy koczynę. Policji udało się wykryć sprawcę w osobie Fr. Gądziewskiego, który odpowiadać będzie przed sądem.

Białogóra. W czasie od 30.X do 12.XI kradziono systematycznie z piwnicy śp. Zygm. Marszałka około 40 kg. jabłek. Kradzieży tej dopuścili się Chechłowski Stanisław i Łucja, Markurowie Stanisław i Stefania oraz Lewandowski Stanisław, wszyscy z Białejgóry.

W nocy 10 bm. skradziono z niezamkniętego chlewa 4 kaczki rol. Józefowi Mandziejewskiemu z Białejgóry.

Targowisko. W nocy na 11bm. skradziono rolnik. Janowi Tymcekiemu z Targowiska 4 łańcuchy od wiązania bydła.

Byszwałd. W nocy na 10 bm. skradziono rol. Feliks. Kliniewskiemu z Byszwałda pas transmisyjny wartości 70 zł. Pas na drugi dzień podrażniono na podwórzu.

Mortęgi. W nocy z 12 na 13 bm. skradziono rol. Janowi Groźwieskiemu z Mortąg 60 kg. mąki żytniej z ubikacji obok chlewa.

Mikołajki. Tej samej nocy skradziono z niezamkniętej stodoły około 250 kg. owsa Otrębskiej Annie.

Chroście. Nieznani sprawcy skradli z stodoły Janowi Lieznierskiemu koc, wartości 80 zł. Dochodzenia we wszystkich tych wypadkach kradzieży są w toku.

Poświęcenie sztandaru.

Wałdyki. Uroczyste poświęcenie sztandaru. W związku z tym zarząd oddziału apeluje do wszystkich sąsiednich oddziałów KSM, żeńskiej i męskiej, by wzięli gremialny udział w uroczystości poświęcenia możliwie ze sztandarami, by przez swą obecność przyczynili się do podniesienia uroczystości. Zarząd apeluje również do wszystkich Sympatyków KSM, by nie zabrakło ich w dniu, w którym młodzież oddziału Wałdyki składa wobec wszystkich uroczyste wyznaczenie wiary, kiedy publicznie wobec Boga i św. St. Kostki, swego patrona, służy do śmierci wytrwać w wierze ojców, do śmierci jej bronić przed wrogimi zakusami i wytrwać krocząc drogą służby Bogu i polskiemu narodowi.

Równocześnie zarząd komunikuje, że uroczystość rozpoczyna o godz. 1.30 zbiórką towarzystw na placu szkolnym. Po poświęceniu, defiladzie i akademii odbędzie się prześlizne przedstawienie p. n. "Na wymiarze", zaś na zakończenie zabawa taneczna. Zatem wszyscy w dniu 22 bm. do Wałdyk. Gotów! Zarząd

Z Pomorza

Został całkowicie zrehabilitowany.

Działdowo. Mimo umorzenia dochodzeń karnych przeciw dyr. KKO p. Obałkowi, który był posądzony o to, że działał na szkodę interesu publ., sprawą tą zajmowała się ostatnio komisja dyscyplinarna, która po rozpatrzeniu zarzutów i przesłuchaniu świadków uwołała p. O. od winy i kary, nakładając koszty postępowania na KKO m. Działdowa. W ten sposób p. O. został zupełnie zrehabilitowany. P. O. oskarżony był o to, że dopuścił się naruszenia przepisów statutu kasy i działał wbrew zakazowi organów kasy w przedmiocie nieprzewodzenia rozrachunków z instytucjami bankowymi oraz że udzielał kredytu osobom ponad i prosumy wkładów oszczędnościowych kasy wbrew kategorycznym uchwałom Rady Kasy, polecającym radykalną redukcję dotychczas. kredytów, która nieraz kilkakrotnie przekraczała ustalane normy. Zarzuty te zostały odparte przedmiotowymi uchwałami i zeznaniami świadków, z których wynikało, że zadłużenia powstały za zgodą organów kasy, bez jakiegokolwiek działania uboczno o ze strony p. O. wobec czego komisja, opierając się na całokształcie przeprowadzonej rozprawy, ustaliła, że zarzuty w toku rozprawy zostały zupełnie wyjaśnione na korzyść posądzzonego.

Napaść pod adresem katł. duchowieństwa.

Lidzbark. Do jakiegoż stopnia dochodził robota wyrotowa i burzycielska, niech wykaże poniższe zajście, które oburzenie i poruszenie wywołuje wśród społeczeństwa. Otóż w środę 11 bm. wiecz. odbyła się zebranie tut. filia NPR. M. 1. zabrał głos niejaki Grajewski z Brodnicy, który oświadczył, że w Brodnicy, gdy ostatnio na pewnym zebraniu wygłaszał przemówienie, przerwał mu jeden z brodnickich księży. Wtedy na to jeden z obecnych robotników donośnym głosem oświadczył: "To do Hiszpanii z nim" (niby z tym księdzem). Nikt z licznie zebranych nie poczuł się do obowiązku zareagowania na tę niegodziwą napaść pod adresem duchowieństwa.

Poglądy tego robotnika w stosunku do katł. duchowieństwa są tym bardziej zastanawiające, że tenże rob. Szumann jest w obecnej kadencji radnym miejskim, poza tym, jak się nieraz okazywało, gorliwym wychowankiem i zwolennikiem ideologii sanacyjnej.

Zachodzi więc pytanie — czy osoba o takich poglądach zasługuje na zaufanie na stanowisku radnego miasta i to wśród katł. społeczeństwa?

Powyższe zajście — to smutny rezultat roboty wyrotowej, która w tak niesamowity sposób działa na słabsze umysły.

Tym wszystkim jednakże i innym podobnym wysiłkom pracy wyrotowej jak mur na straży stol i przeciwstawił się zawsze bezwzględnie zdrowy ruch narodowy, oparty na zasadach religii i Kościoła.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w dniu 23. XI. br. o godz. 7.30 rano jak następuje:

Rumienica, Rumian, Samplawa, Ostaszewo, Grodzicze, Omule, Czerlin, Grabowo, Swiniarc, Zwiniarz, Tuszewo, Lubawa, Zajączkowo, Rakowice, Rożental, Targowisko, Byzwałd, Wałdyki, Prątnica, Kazanica, Lubstyniek, Złotowo i Zielkowo. Następną spęd w dniu 1 grudnia br. we wtorek.

Spęd bekonów w Nowymmieście.

odbędzie się w dniu 24. XI. br. o godz. 7.30 rano jak następuje:

Gryżliny, Skarlin, Wawrowice, Bratlan, Wielkie i Małe Bałowski, Lekarty, Kamionka, Gwiżdżyny, Zajączkowo, Nowemiasto, Marzęclce, Tylice, Rakowice, Samplawa, Mikołajki, Kurzętołki, Mroczo, Radomno, Niem. Brozlie i Nowydwór. Następną spęd w dniu 30. XI. br. w poniedziałek. Niezgłoszone sztuki nie będą na spędach odebrane. Grochowski, instr. hod.

Spęd bekonów w Biskupcu

odbędzie się dnia 23 bm. jak następuje: Godz. 7 Wonna, Krotoszyny, Osówka, godz. 8 Lipinki, Babalce, Sędzice, Studa, 830 Gryżliny, Sumin, Szwarcenowo, 9 Wawrowice, Łąkorz, Skarlin, Biellice, Buczek. Furmańczyk, instr. PIR.

KOMUNIKATY T.P.R.

Odstawa gęsi i indyków.

Z polecenia Pomorskiej Izby Rolniczej organizujemy spęd gęsi i indyków w Nowymmieście. Na spęd mogą być przywiezione gęsi nietuczone. Gęsi przeznaczone są na eksport do Niemiec. Cena za 1 sztukę żywej wagi 4,40 zł. Cena za indyki 1 zł. za 1 kg. żywej wagi.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Hodowlana Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Nowymmieście (Rynek 1).

Drób odbierany będzie tylko od członków Kółek Roln. Zapotrzebowanie 800 do 1.000 sztuk.

Termin zgłoszenia do 24 listopada 1936 r.

Tow. Roln. Pow.

W sprawie eksportu torfu sfgnowego.

Tow. Roln. Pow. prosi P. P. Prezesów Kółek Roln. względnie zainteresowanych rolników, posiadających łąki torfowe, o podanie terenów oraz właścicieli torfowisk na terenie powiatu, na których znajdują się torf sfgnowy (wysoki).

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe nadmienia, że torf sfgnowy może być eksportowany zagranicę. Torf ten będzie zastawiany jako ściółka stajenna i materiał ogrodniczy.

Razem z zgłoszeniem należy do Tow. Roln. Pow. przesłać próbkę torfu, który nadawałby się do eksploatacji dla celów eksportowych. Sprawa pilna. Tow. Roln. Pow.

Najwyższy czas zgłaszać zespoły przysposobienia rolniczego.

Najwyższe do 1. XII. 37 r. przyjmowane będą przez Szkołę Rolniczą w Brodnicy zgłoszenia zespołów przysposobienia rolniczego na rok 1937. Tegoroczne pokazy prac zespołów PR. w powiecie lubawskim zostały już zakończone. Pokazy wypadły mniej lub więcej udanie, jednakże tam, gdzie one były, dały asumpt do dalszej intensywnej pracy w rolnictwie.

Aczkolwiek mamy cały szereg zespołów PR. (29) i możemy się już poszczycić pięknymi wynikami pracy konkursowej, to jednak many przed sobą jeszcze dużo do zrobienia. Akcja RP. nie objęła jeszcze całej młodzieży. Na zgórą 100 wsi w powiecie lubawskim 29 zespołów to, niestety, jeszcze nie dużo, tymbardziej, że w niektórych więcej społecznie nie miejscowościach znajdują się po 2 i 3 zespoły. Powinniśmy natomiast dążyć do tego, aby w każdej wsi był conajmniej jeden zespół. Cała nasza młodzież roln. w powiecie niech bierze gremialny udział w konkursach P. R.

Organizacje młodzieżowe powinny dołożyć wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie u siebie zawiązały zespół. Informacyj udzielił b. chętnie Szkoła Rolnicza wzgl. miejscowe Towarzystwo Rolnicze Pow. A więc do apelu! W myśl dewizy z "Ody do młodości": "Dalej brylą z posad świata na nowe się pchnięmy tory, aż opłesniały pozbywszy się kory, młode przypomnisz lata", winna młodzież z całym zapałem zabrać się do pracy. Można zespoły zgłosić najpóźniej, jednak w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1. XII. 36 r.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, dn. 19. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Koncert tria salon. 15.15 Płyty. 16.20 Audycja dla dzieci. 16.35 Koncert mandolinistów. 17.00 "Dom rodzinny poza domem" — odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 "Książka i wiedza". 19.00 Premiera słuch. org. "Substancja X". 19.40 Polska muzyka ludowa i salonna. 20.30 "Uniwersytet warszawski" — odczyt. 21.00 VI-ta audycja: "Sylwetki kompozytorów polskich". 22.10 Płyty. 22.40 Mała ork. PR.

Piątek, 20. XI. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Koncert. 16.30 Płyty. 17.00 "Na zagrodzie polskiego kolonisty" — fel. 17.15 Koncert w wyk. ork. symf. PR. 19.20 "Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragm. operowy. 20.00 "Skrzypcy i altówka" — pogad. 20.15 "W starej serwantce" — migawki muz. 21.00 Muzyka lekka. 21.40 IX koncert historyczny muzyki polskiej. 22.30 "Metoda pana prezesa" — skecz. 22.45 Płyty.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, dn. 19. XI. 12.40 "Przysposobienie rolnicze na Pomorzu" — pog. roln. 12.50 Dziennik południowy. 13.00, 15.40 Płyty. 15.15 Koncert reklam. 15.35 Zycie kulturalne Pomorza. 16.05 "Pisarz dawnej epoki — Fryderyk Skarbek" — fel. 18.20 Nowe rybołówstwo morskie. 18.30 Płyty. Piątek, dn. 20. XI. 12.03, 13.00, 15.40, 18.20 Płyty. 15.15 Koncert reklam. 15.35 "Jak sądzić święto?" — pog. Poza tym transmisje z innych polskich stacji.

Nieszczęśliwy wypadek.

Górzno. Złamał nogę przez nieszczęśliwy upadek w środę 11. bm. 12-letni Tadeusz Zagacki z Górzna. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu lekarz p. dr. Rembiszewski z Górzna, po czym nakazał odstawić ofiarę wypadku do szpitala powiatowego w Brodnicy. Przed tym zaopatrzonej został chory Sakramentami św. Chłopcu grozi amputacja nogi.

Jaka atrakcję zapowiadają ciście na wieczór najbliższej niedzieli?

Z krwawej Hiszpanii.

Powstańcy sforsowali rzekę Manzaneres i wtargnęli do centrum stolicy.

Paryż. Ostatnia niedziela była najkrwawszym dniem w ostatnim okresie walk o Madryt. Czerwoni rozpoczęli gwałtowne natarcie, które po kilkugodzinnej walce zostało krwawo odparte. Oddziały marokańskie gen. Franco przeszły do natychmiastowej kontrofensywy, wykorzystując popłoch wśród zdziśiatkowanych oddziałów armii czerwonej. Rzeka Manzaneres, która oddzielała fronty stron walczących, została sforsowana przez armię narodową, która wtargnęła do centrum miasta, zajmując ostatecznie dzielnicę uniwersytecką i dworzec.

Korespondent Reutera, opisując niedzielną bitwę, stwierdza, że opór wojsk rządowych załamał się ostatecznie w chwili, gdy 8 narodowych samolotów bombardujących, eskortowanych przez 24 samoloty myśliwskie, przeleciało nad dzielnicą uniwersytecką i parkiem zachodnim, zrzucając wielką ilość bomb.

Z krwawiącego Madrytu.
— 2 km. w głąb miasta.

Jak donoszą, wojska powstańcze posunęły się o 2 km. w głąb miasta. Ostatnie zwycięskie walki zmieniły znacznie sytuację na korzyść powstańców.

Konflikt niemiecko-sowiecki.

Sprawa aresztowanych w Rosji Niemców, posądzonych o szpiegostwo, wiadomo o 23 wypadkach, przybiera formę poważną. Już po raz drugi ambasador niemiecki założył b. stanowczy protest w Moskwie przeciw tym aresztowaniom. Rząd Rzeszy, jak zapewnijają, nie cofnie się nawet przed ewent. represjami.

Konfiskata pism polskich w Gdańsku.

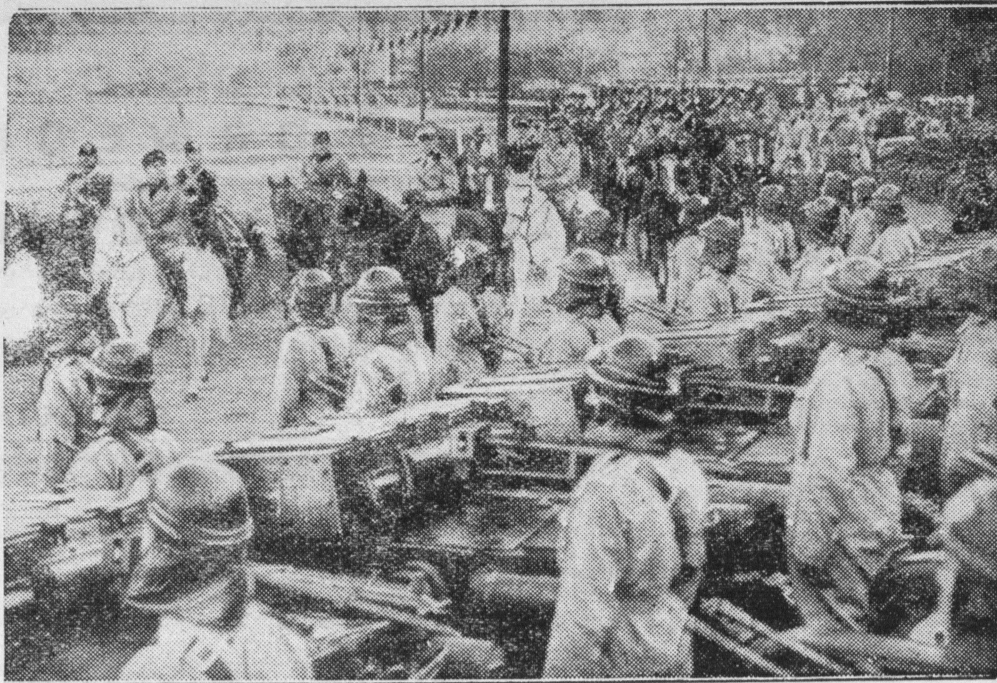
Konfiskaty pism polskich w Gdańsku nie ustają. Ostatnio uległy konfiskacie pisma „Słowo Pomorskie”, „Dziennik Poznański” „Kurier Poranny”.

Straszliwy wybuch we fabryce prochu we Francji.

We fabryce prochu w Saint Chamas w pobliżu Marsylii nastąpił wybuch. Liczba zabitych wynosi 52 osób, rannych jest około 200.

Marsz 5000 Żydów do Palestyny.

Ostatnio 1000 młodych Żydów wyruszyło z Warszawy piechotą do Palestyny. Po drodze miała liczba ich wzrosnąć do 5.000. Dowodził nimi adw. Rypfel. Pod Pirami jednak władze policyjne rozproszyły ochotników tych syjońskich, a Rypfela aresztowały.



Defilada policji rzymskiej w rocznicę założenia. Mussolini na koniu przed oddziałem zmotoryzowanej policji.

Strzelec za „lojalną współpracą z Żydami“.

„Związek Strzelecki ma w swoim gronie pokazań ilość członków Żydów“.

Żydowski „Nowy Dziennik“, wychodzący w Krakowie, zamieszcza następujący list prezesa Związku Strzeleckiego w Oświęcimiu.

„Szanowny Panie Redaktorze!
W numerze 303 „Nowego Dziennika“ z dnia 3.11. br. ukazała się notatka w kronice z Oświęcimia pt. „Bez komentarzy“, w której autor podnosi, iż w kioskach gazetowych wywieszona jest na czołowym miejscu bojowe antyżydowskie piśmiśko „Hasło Podwawelskie“. Celem wyjaśnienia sprawy proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie, co następuje: Jeden z kiosków gazetowych, znajdujący się w Rynku Głównym, jest własnością Związku Strzeleckiego. ZS, mając w swym gronie pokazań ilość członków Żydów, jak z największą lojalnością odnosi się do ludności żydowskiej naszego miasta i jest jednym z pierwszych, który wychowuje młodzież, należąca do ZS, w lojalnej współpracy z ludnością żydowską na zasadzie „równi z równymi“, gniejąc wszystkie wysokie głupie antysemityzmu. Zadnych pism o treści podobnej „Hasła Podwawelskiemu“ w swych kioskach nie prowadzimy.

Z drugim kioskiem, będącym prywatną własnością, a znajdującym się koło mostu nad Sołą, nie mamy nic wspólnego. Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Mr. W. Ptaszyński, prezes Związku Strzeleckiego w Oświęcimiu.

Do tego listu nie dajemy żadnych uwag. Czytelnicy sami go oceniają, jak należy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31^{1/2}; frank francuski 24.69; frank szwajcarski 122.10; funt szterling 25.94; marka niemiecka 212.78; korona czeska 18.78.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 16.11.
Piacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.25—17.50
Pezenica	24.25—24.50
Jęczmień browarowy	25.00—26.00
Owies	16.00—16.50
Mąka żytnia	24.50—25.00
Mąka pszenna 65 proc	35.75—36.25
Otręby żytnie	12.00—12.50
Otręby pszenne	12.75—13.25
Otręby ziemniaczane	13.25—14.50
Rzepak zimowy	44.00—45.00
Słonecznik	42.00—45.00
Gorzycyca	31.00—34.00
Groch Victoria	22.00—25.00
Groch Folgera	23.00—25.00
Mak niebieski	64.00—68.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—125.00

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowym Mieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Zarząd gminny w Płońscy podaje do wiadomości, że

LICYTACJA

na przedzlerżawienie obwodu Lowieckiego Przełęk

odbędzie się w lokalu sołtysa, dnia 25 listopada rb. o godzinie 15. Obszar około 900 ha, cena wywołania 150 zł.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się w Kurzętniku w środę, dnia 25 listopada 1936 r. Zarząd gminy Kurzętnik.

Ostrzeżenie.

Niniejszym ostrzegam zainteresowanych dostawców kamieni z powiatu lubawskiego i działowskiego, żeby nie dostarczali kamieni Majcherczakowi z Lubawy na kredyt, który podszyswa się pod moją firmę i nabiera tamt. rolników.

Za poniesione straty, wyrządzone przez Majcherczaka tamt. robotnikom i rolnikom nie odpowiadam. Majcherczak Franciszek zamieszkały w Lubawie, poprzednio w Gdyni nie jest inżynierem i jest żonaty.

Firma Ig. Swiderski, Przedsiębiorstwo Handlowe Kościelna, ul. Gdańska 19, tel. 60.

Uwaga!

Najtańsze źródło zakupu

ARTYKUŁÓW KUCHENNYCH, PORCELANY, FAJANSU I SZKŁA STOŁOWEGO

poleca

M. KRZYMENT, Brodnica, Kamionka nr. 9

Węgiel PASY

górnolaski

pierwszorzędnych kopaliń — dostawa franko dom z gwarancją za wagę po umiarkowanych cenach

poleca Jan Gończ, Brodnica

ul. Hallera 15.

transmisyjne gotowe i skórę pasową poleca najtaniej

Składnica Skór CZ. BALCEROWICZ, Brodnica n. Drw.

tel. 111. przy moście.

100.- złp. Pożyczki Narod.

przyjmujemy na poczet radiodbiorników t pu

„ECHO” 121 S (prąd stały)

Cena 175.50.

„D R W Ę C A” Nowemiasto.

Najlepszy proszek do prania

O R A

zawiera ca 60% mydła a i kosztuje tylko 60 gr

Wszędzie do nabycia.

Wapno iostorowe

Kredek dla zwierząt

poleca po najtańszych cenach

J. Cieszyński,

Drogerja i skład farb

Nowemiasto

Rynek 7. — Telef. 62.

PARNIKI

do kartofli najnowszy typu „ŻAR” dostarcza

„UNIA” sp. akc. Brodnica

Najsmaczniejsze

pieczywo nabyć można tylko w nowopobudowanej

Piekarni Parowej

najstarszej firmy

Franciszka Krukowskiego,

Lidzbark, Staremiasto.

Kto w Brodnicy udziela lekcji angielskiego? Zgłoszenia do agentury „Drwęcy” w Brodnicy pod „Angielka”.

Poszukuje pożyczki 5—6.000 zł na I. hipotekę na przeszło 100 morgowe gospodarstwo. Kto? wekaże eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

Sluzącego poszukuje do koni od 1.XII. rb. Ligman Jan, Rożental.

Potrzebna sluząca z gotowaniem Nowemiasto, Sobleskiego 3

2 chłopacy do koni potrzebni od zaraz

Plebanka, Gwiżdżyny.

Sprzedam moje 9 (dziewięć) morgowe

gospodarstwo pszenno-buraczane, łąka z torfem wraz z dobrymi budynkami

Marja Brzósowska, Mała Wólka,

p. Szwarcenowo, pow. Lubawa

stacja kolejowa Jamielnik.

Gospodarstwo 18 morg, w tym 3 morgi łąki z torfem od zaraz na sprzedaż

Waszkowski Leon, Jeglia, poczta Rybno.

Węgiew opałowy

Węgiew drzewny

OLIWI SMARY

poleca F. BUDA, Brodnica

Mostowa 2 i Rynek 25.

Mieszkania 5 ewentl. 4-pokojowego, słonecznego od 1. I. 1937 r. w Działdowie poszukuję.

Zgłoszenia natychmiast do księgarni p. Głowackiego pod G. M.

WĘGIEL kowalski, opałowy, brykiety poleca

Fr. Tysler, Lubawa.

Karty do gry poleca

„D R W Ę C A” Księgarnia

DRUKI

wszelkiego rodzaju

zwyčajne do naj-

wykwintniejszych

po cenach przystępnych

wykonuje terminowo i gustownie

Drukarnia „Drwęcy”

Nowemiasto.